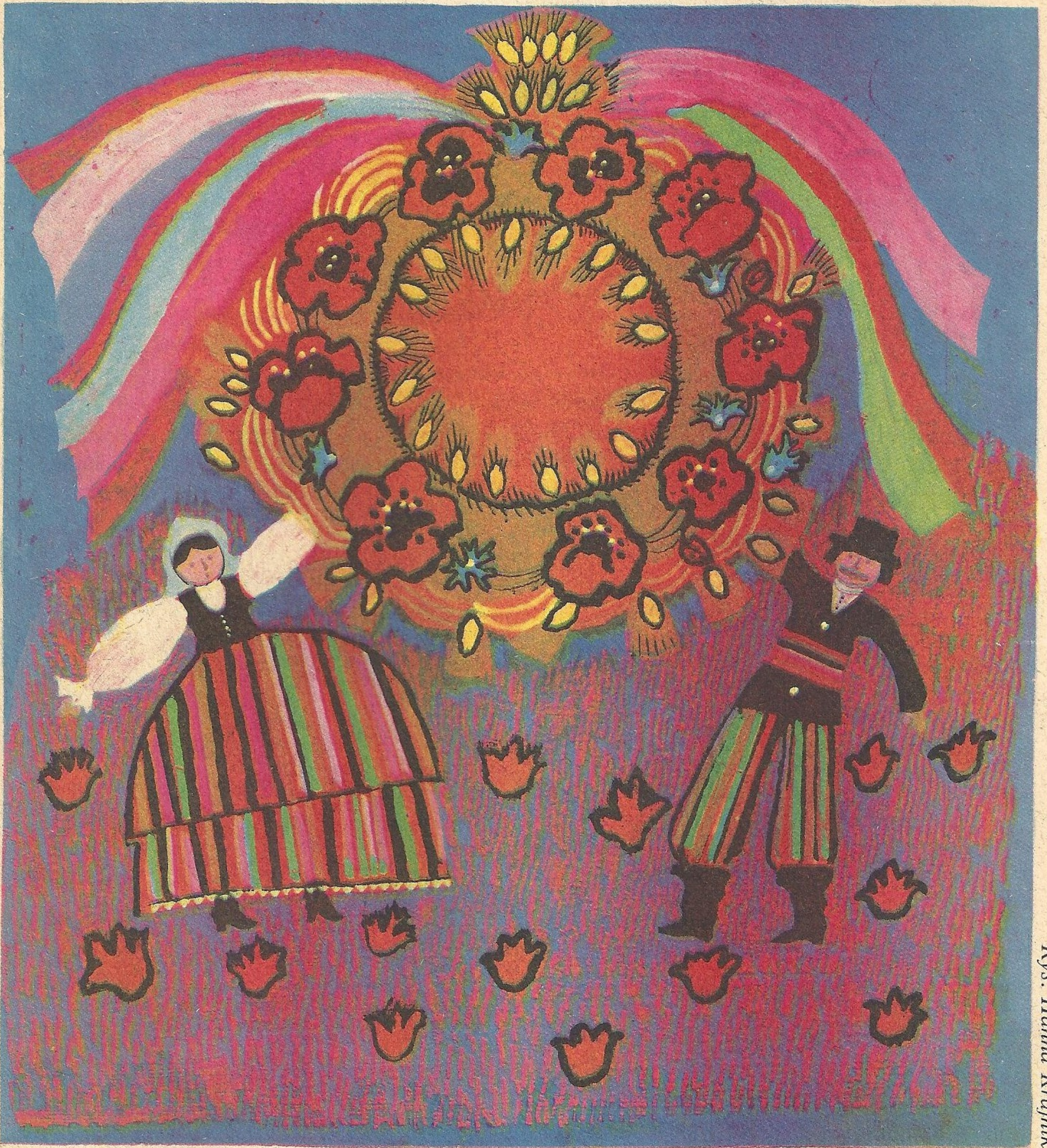


36 (1499)

8.IX.1974 r.

ŚWIERSZCZYK

Tygodnik dla młodszych dzieci



Rys. Hanna Krajnik

Żeńcy niosą w dzień wrześnieowy
chleb i wieniec dożynkowy,

a wiatr – niesie pieśni ton:
„Plon niesiemy, plon...”

T. F.

Cena 1 zł

NA HANDLOWYM SZLAKU

Przez teren naszego kraju prowadzą międzynarodowe szlaki handlowe i komunikacyjne. Pociągi z Francji, Holandii i NRD do Związku Radzieckiego i ze Związku Radzieckiego do krajów zachodnich – przejeżdżają przez Polskę. Musimy więc dbać o nasz transport kolejowy. Rozbudowujemy na stacjach nowoczesne urządzenia przeładunkowe żeby sprostać zadaniom jakie stawia przed nami rozwój handlu między krajami wschodu i zachodu.

Przygraniczna stacja przeładunkowa w Żurawicy jest nazywana często „suchym portem”. Bo tutaj, podobnie jak w porcie morskim przy pomocy automatycznych urządzeń przeładowuje się na polskie wagony radziecką rudę żelaza przywiezioną z Zagłębia w Krzywym Rogu. Przeładunek jest konieczny ze względu na odmienne, szerokie rozstawienie osi wagonów radzieckich, przystosowanych do dużo szerszych torów niż

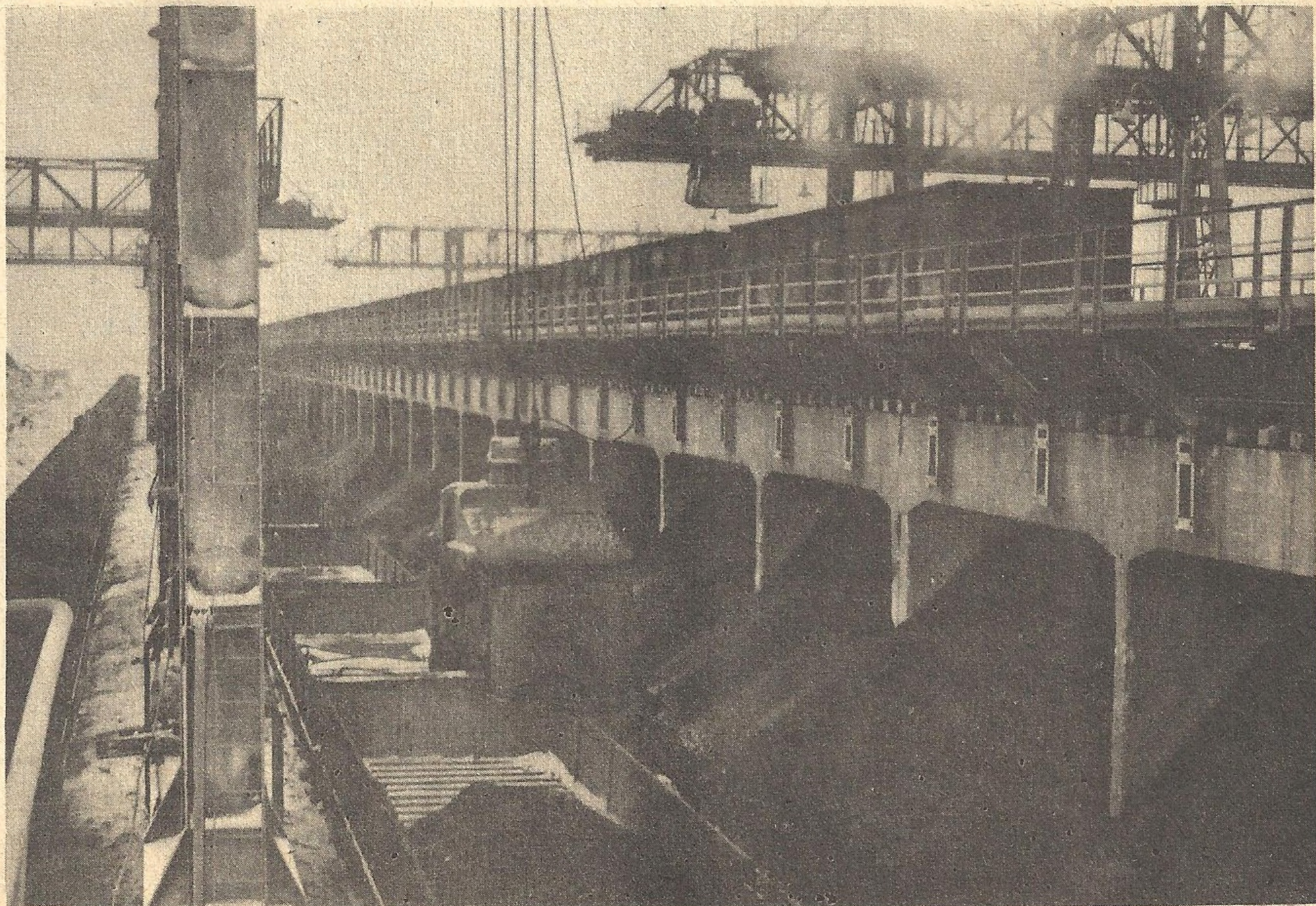
Przeładunek radzieckiej rudy na stacji w Żurawicy

nasze. Praca trwa dzień i noc. Wagony z rudą trzeba przeładować jak najszybciej. Na radziecką rudę czekają polskie huty.

Z Żurawicy wysyła się polski węgiel i inne towary do Związku Radzieckiego.

Szczególnie ciężka i odpowiedzialna jest służba w „suchym porcie” zimą, kiedy trzeba dbać o odśnieżanie torów, o punktualność wysyłanych transportów – a przeładunek jest dużo trudniejszy – bo wagony z rudą przychodzą zamrożone i trzeba je w specjalnych urządzeniach rozmrażać. Lecz załoga Żurawicy daje sobie radę ze wszystkimi trudnościami.

Nasze pociągi przewożą towary japońskie, niemieckie, angielskie, szwedzkie. W nowoczesnym transporcie kolejowym używa się kontenerów. Kontener – to rodzaj metalowej skrzyni, do której ładuje się pojemniki z towarem już w fabryce, w której ten towar został wyprodukowany. Na przykład obu-



wie, zegarki, aparaty fotograficzne, artykuły spożywcze.

Naładowane kontenery ustawia się na specjalnie przystosowanych przyczepach ciężarówek i przewozi na dworzec kolejowy – gdzie przy pomocy dźwigu przenosi się kontenery na wagony kolejowe. Transport w kontenerach ma bardzo dużo zalet. Towar zapakowany do kontenerów w fabryce wędruje w nich do magazynów handlowych, nie trzeba go przeładowywać i dzięki temu transport jest szybszy i bezpieczniejszy. Z jednego środka transportu na drugi przedstawia się po prostu cały kontener jak dużą walizkę.

Kontenery mają ściśle określone wymiary i doskonale mieszczą się na podwoziach przyczep samochodowych i wagonów kolejowych. Dokładnie wypełniają ładownie statków. Dlatego też na całym świecie coraz szerzej stosuje się ten system transportu. W Polsce były używane dotychczas kontenery z NRD. Ale już wkrótce będziemy produkowali wystarczającą ilość własnych kontenerów.

A. K.

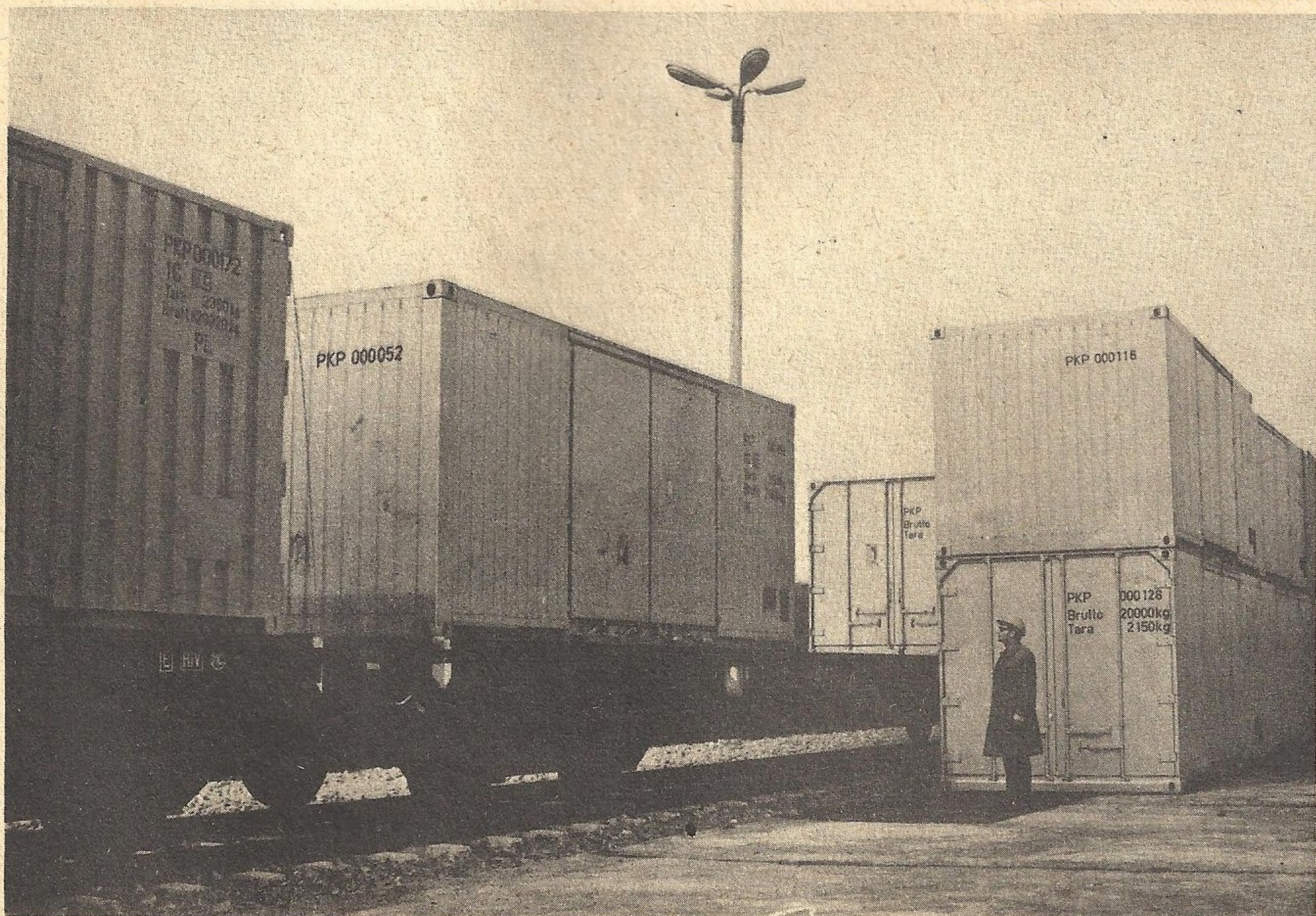


Puste kontenery na dziedzińcu fabrycznym



Tak ustawia się kontener na przyczepie samochodu

Stacja kontenerowa PKP Poznań-Garbar



W M U Z E U M

ZBROJA

Księżyc przez okno
wskoczył zniemacka
i po błyszczących
biega posadzkach.

Ogląda stare
miecze i zbroje
i myśli: – Szkoda,
że to nie moje.

Włożyłbym zaraz
zbroję rycerza
i w niej bym nocą
niebo przemierzał.

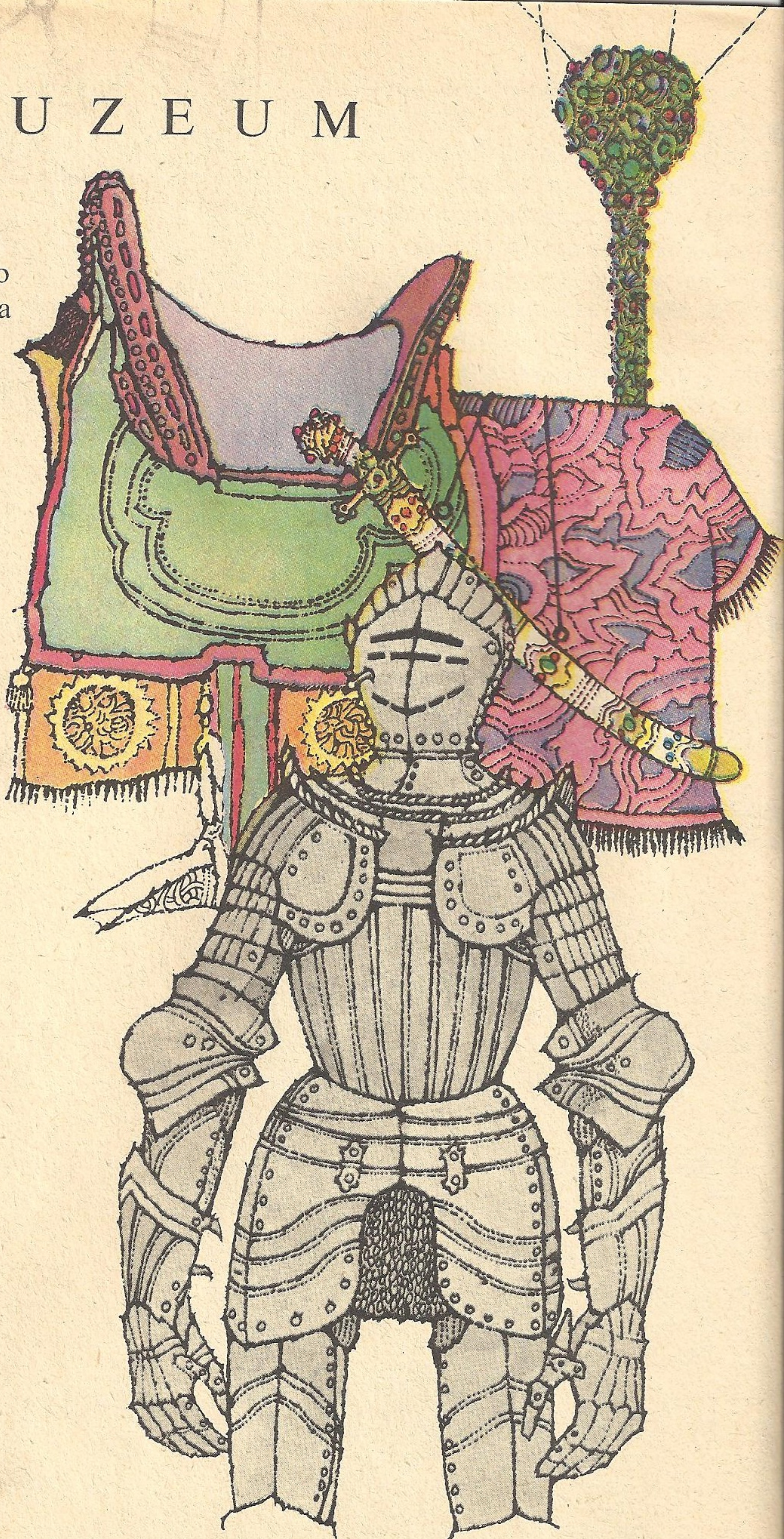
A gwiazdy złote
tak by szeptały:
– Cóż to za rycerz
idzie wspaniały?

Ale ta zbroja
nie dla Księżyca
i próżno Księżyc
nią się zachwyca.

Bo rano przyjdą
tu szkolne dzieci
i zbroja dla nich
srebrem zaświeci.

I dawne miecze,
dawne sztandary
zaszepczą cicho
o dziejach starych.

Danuta Gellnerowa



PIĘKNE SIODŁO

Na tym siodle ozdobnym
rycerz okuty w zbroję
wyruszał z kopią w dłoni
na boje.

Pewnie służyło ojcu,
a potem jego synom...

Może któryś z nich męstwem
zasłynął?

Hanna Łochocka

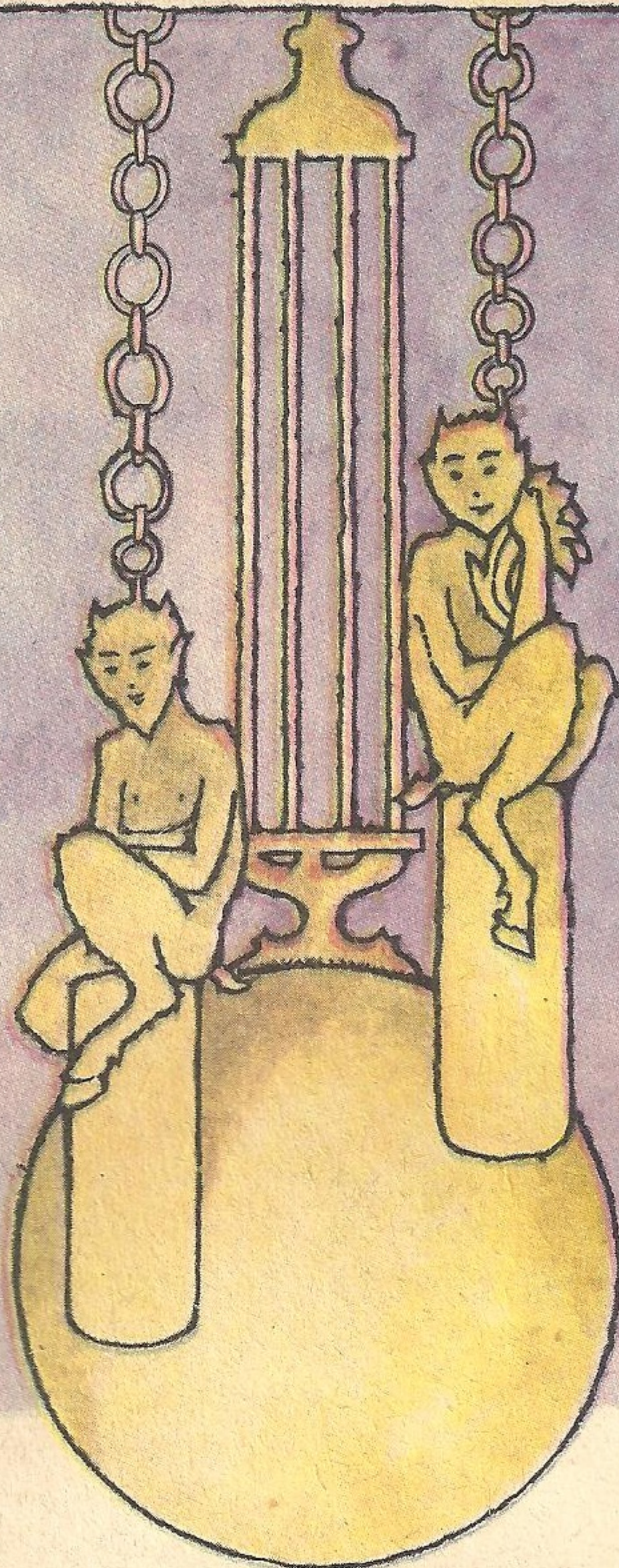
STARY ZEGAR

Na dół ściągniesz ciężarek –
i tik-tak się rozlega
z dębowej szafki starej.

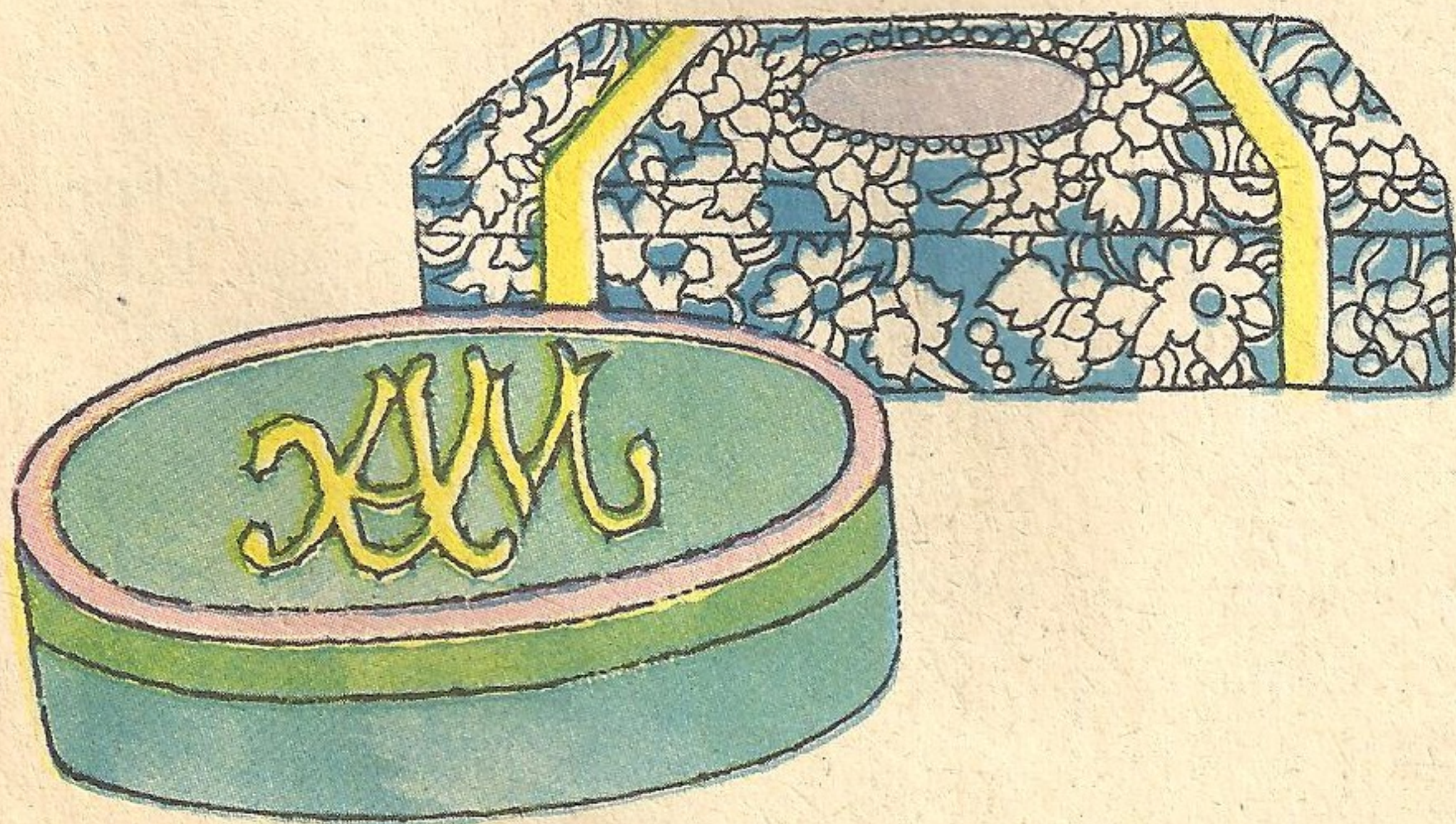
Zaczyna chodzić zegar.
Kopytka mają i rożki
oba ciężarki – bożki
z włochatą koźlą nogą.

Ten wjeżdża, ten w dół schodzi;
tak się mijają co dzień,
dogonić się nie mogą.

Hanna Łochocka



Rys. Wiesław Majchrzak



GRAJĄCE TABAKIERKI

Kolorowe, błyszczące,
z gwiazdzistą mozaiką –
każda z tych tabakierek
jest malutką bajką.
Bo w dodatku grać umie
melodyjkę małą,
aby się przy muzyce
przyjemniej kichało.

Hanna Łochocka

W tabakierkach, często bardzo pięknych, przechowywano tabakę – proszek wywołujący kichanie, które dawniej było bardzo modne i uważane za zdrowe.

WRZESIEŃ

Trzy pierwsze tygodnie września, to jeszcze lato. Dopiero 23 dzień tego miesiąca uważamy za początek kalendarzowej jesieni.

Dni są jeszcze pogodne, słoneczne, czasami niemal upalne. Jest to pora najobfitszego owocowania – nie tylko w naszych sadach. We wrześniu owocuje większość drzew i krzewów w lesie. Zakwita wrzos i bluszcz o połyskujących, zielonych listkach, który oplata pnie drzew leśnych. Ale jego kwiatuszki prawie tak trudno znaleźć jak bajkowy kwiat paproci. I nawet, gdyby je ktoś zobaczył, nie wolno ich zerwać, bo bluszcz jest rośliną rzadką i dlatego chronioną.

obficie na ziemię, przydają się nam również do wyrobu kleju zwanego dekstryną i różnych leków.



Rys.
Bimali
Horska

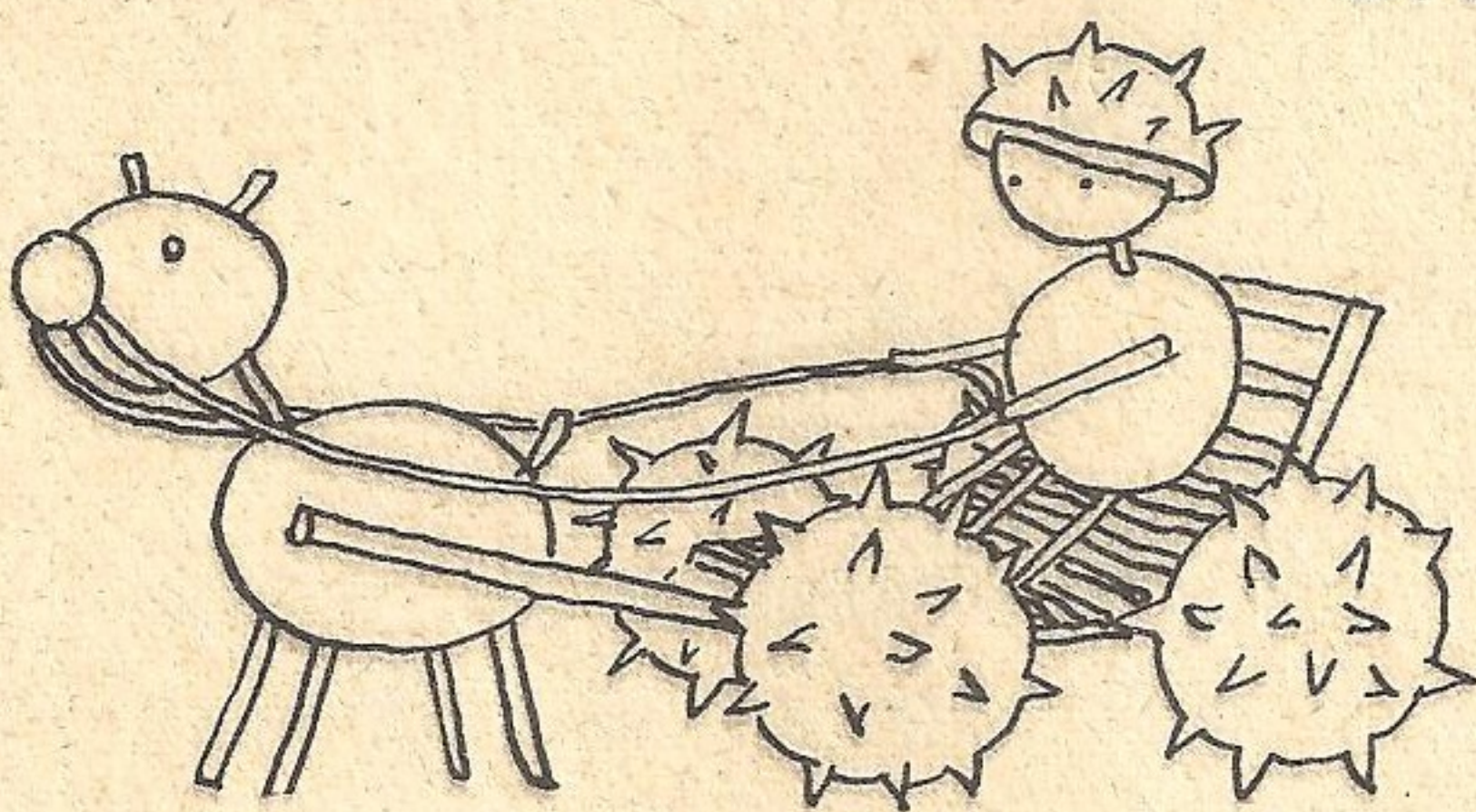
REBUS

KASZTANOWY LUDEK

Kasztanowy konik,
kastanowa bryka.

Czy potrafisz zrobić
takiego ludzika?

D. G.



Potrafisz na pewno! Tym bardziej, że kasztanów jest teraz wszędzie pod dostatkiem. W Polsce rośnie aż 25 gatunków kasztanowca. Drzewa te sprowadzono niegdyś do Polski z cieplejszych stron i hodowano dla ich pięknych kształtów, kwiatów i drewna cenionego przez rzeźbiarzy. A brązowe owoce w kolczastych pancerzach, spadające



ZA-
PA-
SY



Wiewiórka gromadzi zapasy uganiając się po krzewach leszczyny, mysz leśna zanosząca przeróżne ziarenka do nory, zwierzęta zapasujące w sen zimowy przybierają na wadze gromadząc pod skórą zapasy tłuszczu na długie miesiące.



Do naszych domów wędruje z suchych borów sosnowych jagoda zwana borówką brusznicą. Maleńka ta krzewinka tworzy nieraz ogromne kobierce leśne, usiane gęsto z początku białymi, później czerwonymi owockami. Mamy przyrządzają je zwykle z gruszkami, w postaci gęstych, pysznych powideł używanych jako dodatek do mięsa.



Zbieramy również inne skarby leśne – grzyby, które ususzone, zamarynowane, lub zasolone w słojach będą czekały na półce spiżarni na jakąś okazję godną takiego przysmaku. Cenimy je nie tylko u nas w kraju. Na całym świecie ludzie chętnie kupują nasze grzyby, szczególnie prawdziwki i kurki, których jak mówią grzybiarze „nigdy żaden czerw nie toczy”.

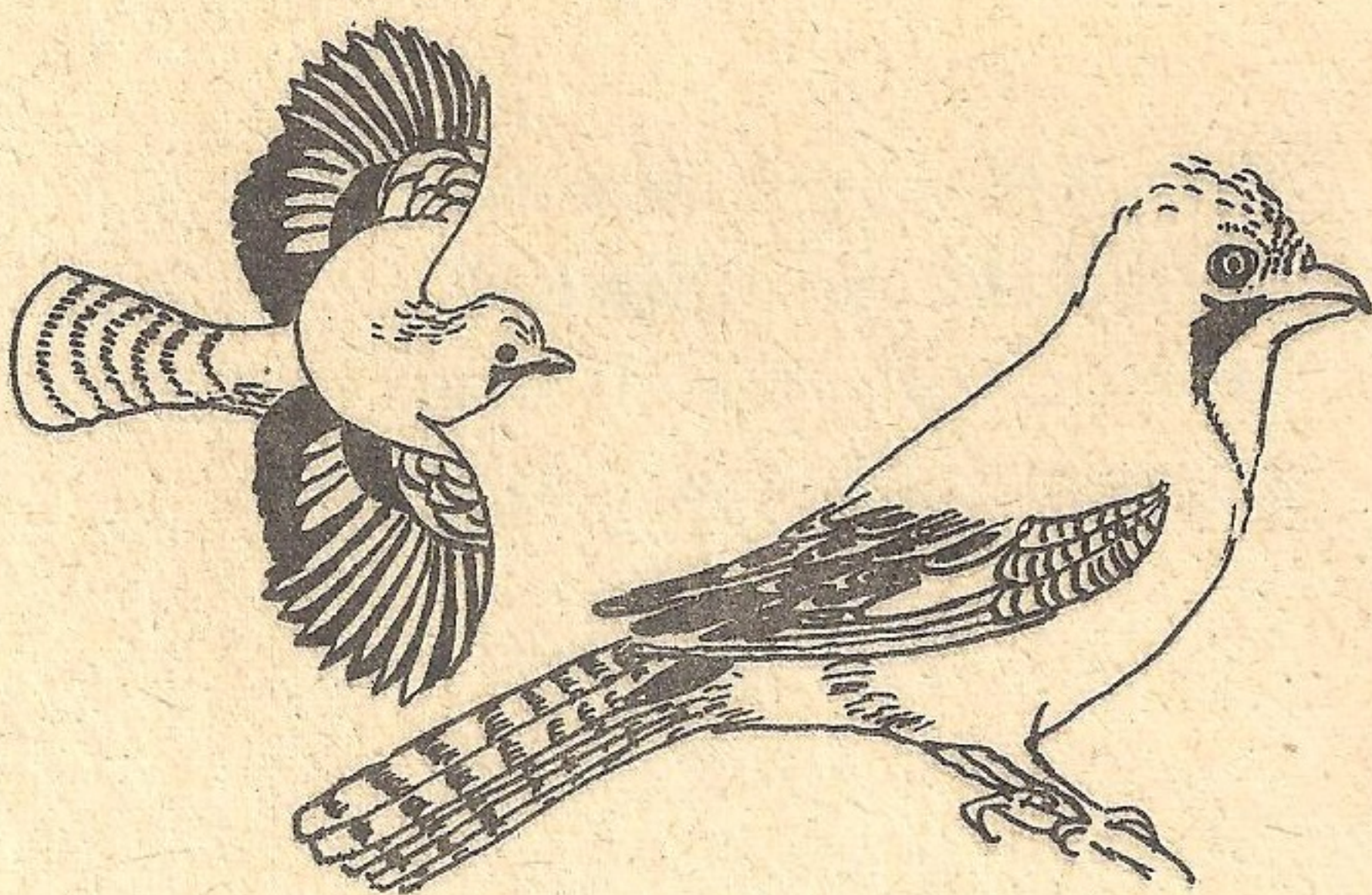
ZAGADKA

Kapeluszem się osłonił,
ale klaniać się nie myśli.
Czeka, aż mu się pokłonią
ci co tu po niego przyszli.

M. K.

JAK SÓJKA ZA MORZE...

Jeżeli spotkacie teraz stadka dość dużych ptaków robiących wiele hałasu, szukających czegoś w ściółce leśnej, skaczących zwinnie w konarach drzew, to mogą być sójki. Piękne ptaszki z błękitno-białoczarnymi piórkami na skrzydłach. Włóczą się bez pośpiechu po lasach pełnych bukwi, orzechów i żołądzi kierując się stale na południe. Czy wybierają się za morze? Oczywiście! Na ich miejsce nadlatują już sójki z północnych krajów. Są nieco większe od naszych, o sutym upierze-



niu, okazalszych czubach. Ta stopniowa, trudna do spostrzeżenia wymiana sójek sprawiła, że wielu ludzi sądzi, jakoby nasze sójki zimowały w kraju. Stąd też powiedzonko: „Wybiera się jak sójka za morze”.

JELENIOWE WESELE

W dużych lasach, gdzie żyją jelenie, od drugiej połowy września zaczynają się ich rykowiska. Od zmroku, aż do wschodu słońca na polanach otoczonych leśną gęstwiną słychać ich potężny ryk. W ten sposób przywołują do siebie łanie. Starsze jelenie bowiem żyją w małych stadach lub zupełnie samotnie, a łanie, jeleniątko i czasami młode ale słabe jelenie żyją w oddzielnych stadach. Przewodzi im stara, doświadczona łania zwana przodownicą.

Teraz na rykowisko schodzą się łanie i współzawodniczące ze sobą jelenie. Dochodzi zwykle do próby sił między nimi. Po dłuższej lub krótszej walce, słabsze zostają przepędzone, a zwycięzcy, dumnie potrząsając potężnymi rogami wybierają sobie łanie, by założyć rodzinę.

Brunon Hlebowicz



NIEWIDZIALNA PLASTELINA

Ulepiłam mamie domek
z niewidzialnej plasteliny...
Dwa okienka, dwa kominy
z niewidzialnej plasteliny!

A w okienkach kwiatki – bratki
z niewidzialnej plasteliny,
a dla taty krawat w kratki
z niewidzialnej plasteliny...



Rys.
Maria
Jastrzębska



Ulepiłam sobie pieska,
mięciutkiego, z czarnym pyszczkiem,
lalki Kasię i Tereskę,
i pistolet, i siostrzyczkę.

Nameczyłam się ogromnie,
stłukłam łokieć, zbiłam szklankę...
Mamo, tato, chodźcie do mnie!
Mam tu dla was niespodziankę!

Czemu na mnie tak patrzycie
i zdziwione macie miny?
Czyście nigdy nie widzieli
niewidzialnej plasteliny?

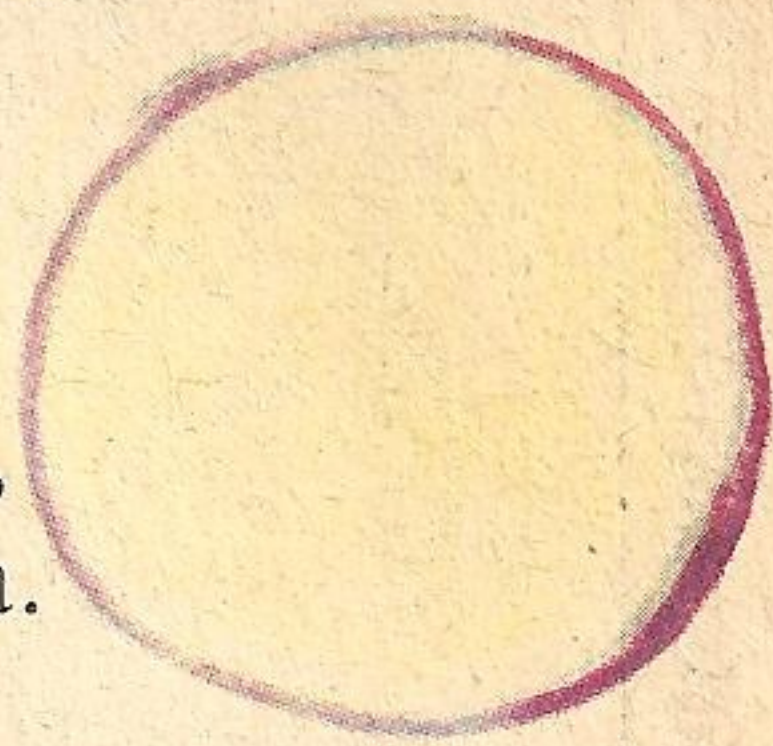
Danuta Wawilow



NA PODWÓRZU

W dzień słoneczny na podwórku
wśród patyków i wśród liści
przykucnęli nad kałużą
pracowici „kałużysci”.

Wygrzebują muł z kałuży,
niech kałuża będzie czysta.
Pełne ręce ma roboty
każdy dobry kałużysta!



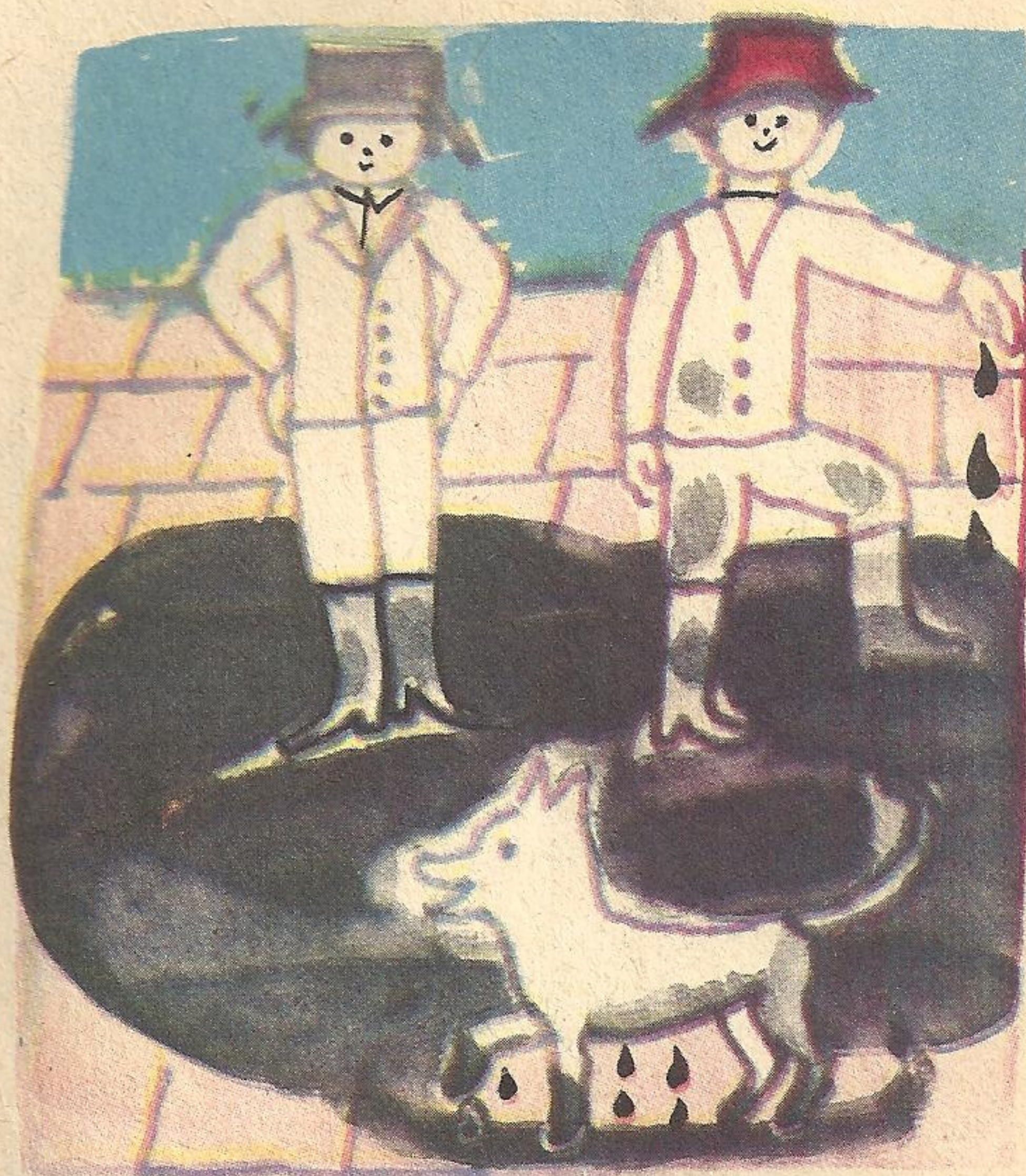
„KWIAT 26”

Nie mam chęci dokazywać,
skakać ani jeść...
Tato, kupisz mi samochód
„Kwiat dwadzieścia sześć”?

Tylko jeden mały Kwiacik,
Kwiat dwadzieścia sześć...
Kierownicę mocno chwycę,
sygnał dam – i cześć!

Będę jechać, będę trąbic
na calutki świat:
patrzcie, patrzcie na mój nowy,
na mój piękny, kolorowy,
mój wspaniały Kwiat!

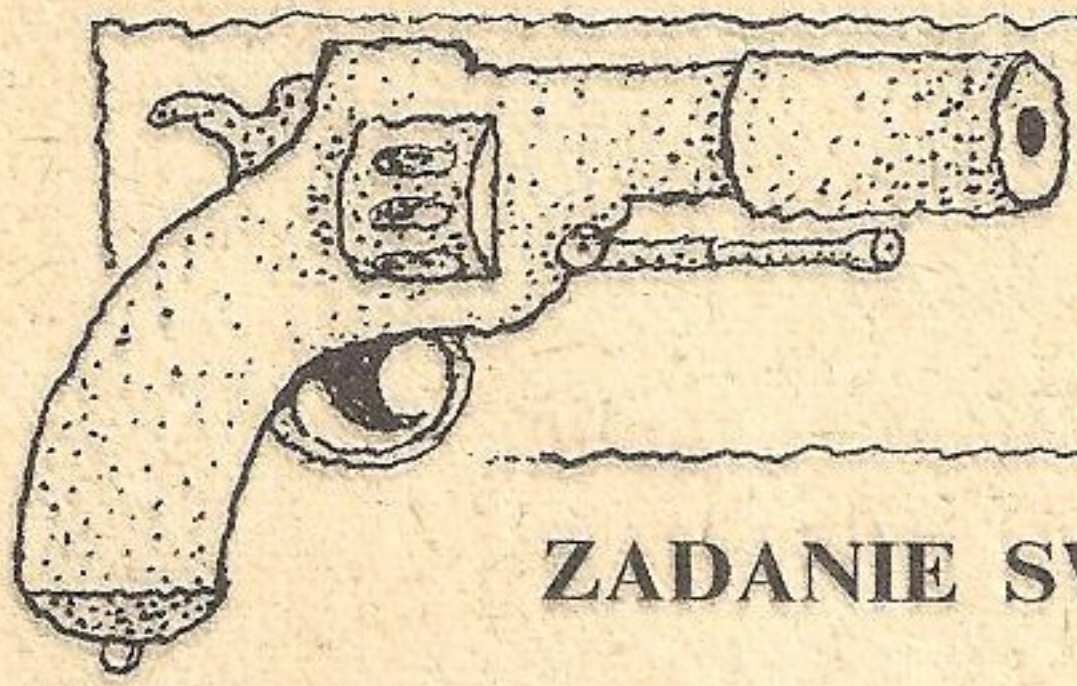
Danuta Wawilow



Rękawiczką i chusteczką
dwóch „błocistów” ławkę czyści.
Obrzucają się szyszkami
bardzo dzielni „szyszkowisci”.

Dwie „kocistki” pod ławeczką
cukierkami karmią kota...
W dzień powszedni czy w niedzielę
na podwórku wre robota!

Danuta Wawilow



DETEKTYW NA PUSTYNI



ZADANIE SVENTONA STAJE SIĘ CORAZ TRUDNIEJSZE

– Kiedyż te dzieci nareszcie wrócą? – zastanawiał się Sventon patrząc na zegarek. Nie było ich już od godziny, a Sventon chciał jak najszybciej wznowić pościg.

Omar spokojnie wypił szesnastą filiżankę dobrej arabskiej kawy i powiedział:

– Miasto jest raczej małe, ale stosunkowo duże dla kogoś, kto jest mały. Wiele tu jest domów i ulic, które mogą zaciekawić podróżujących obcokrajowców.

Sventon niepokoił się coraz bardziej.

– O ile pan nie życzy sobie już kawy – rzekł Omar – moglibyśmy wyjść i poszukać dzieci. I tak mamy się popytać o pana Łasicę, więc moglibyśmy równocześnie dowiady-

wać się o młodą pannę Hjortron i młodego pana Hjortrona.

Najgorszy upał już minął i ulice znów wypełniły się ludźmi.

– Chodźmy najpierw do cukiernika Mohameda – powiedział Omar.

– Do Mohameda? – wykrzyknął Sventon. – On nic nie będzie wiedział.

– Ale jego wypieki są znakomite, zawsze w miarę rumiane, i można przypuszczać, że rodzeństwo Hjortron udało się do niego, żeby kupić Tęsknotę.

Poszli na ulicę Karawany i wstąpili do piekarni. Piekarza nigdzie nie było widać. Nie było też śladu gońca Ibna. Z półmroku wyłonił się natomiast Mohamed.

– Sen czy Tęsknotę? – wrzasnął.

– Sen – rzekł Omar kłaniając się. – Średniej wielkości Niedzielny Sen Poganiacza Wielbłądów. Bądź łaskaw przesłać mi go do domu za pośrednictwem mojego sąsiada Hassana, wytwórcy namiotów, który leci do oazy jutro z samego rana.

– Coś jeszcze?

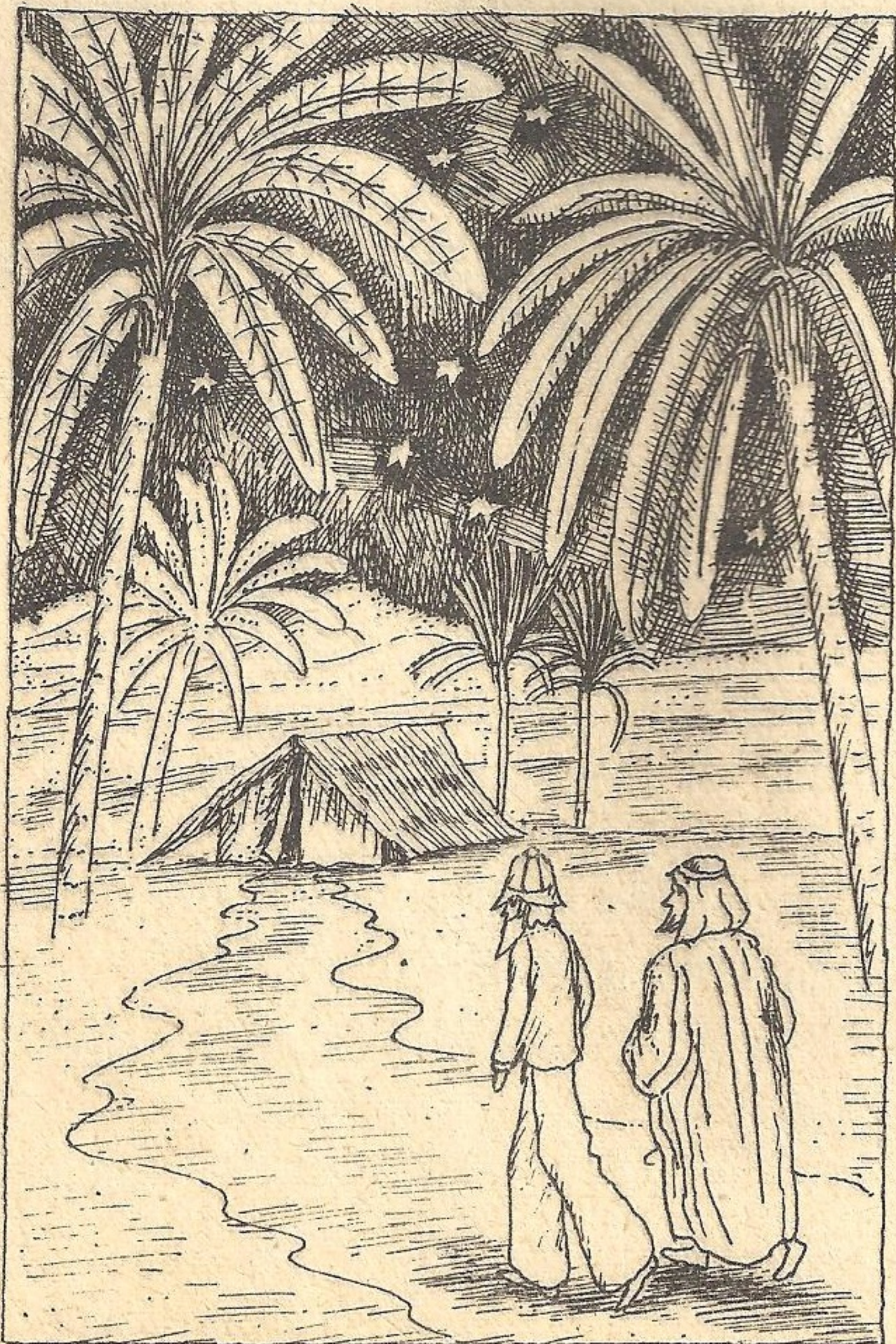
– Zechciej nam powiedzieć łaskawie, czy nie widziano tu dwojga dzieci, z których jedno było dziewczynką, a drugie chłopcem?

Mohamed milczał wpatrując się w nich uporczywie. W końcu rzekł:

– Nie widziałem żadnych dzieci. Od kilku lat nie widziałem żadnego dziecka! A w dodatku to nie jest Biuro Informacji. Do widzenia!

Sventon i Omar wyszli na ulicę. Pytali i szukali, dopóki nie zrobiło się ciemno.

Po powrocie do oazy usiedli obaj przed namiotem, żeby odpocząć w wieczornym chłodzie. Zjedli chepchoukę, a potem jedną Tęsknotę. Ciemność zapadła nad oazą i nad całą pustynią. Między lekko szumiącymi



palmami błyszcząły wielkie, arabskie gwiazdy. Gdzieś daleko wył szakał.

– Czy nie uważa pan, panie Sventon, że ta zwykła pustynia jest piękna? – spytał Omar.

Sventon był bardzo zatroskany. Jak dotąd nie obmyślił jeszcze niezawodnego planu działania i dlatego nie mógł na razie cieszyć się urokami pustyni.

– Za dużo tu piasku – powiedział. – Znacznie za dużo...

Tej nocy Sventon w ogóle nie spał. Leżał z otwartymi oczami i próbował obmyśleć jakiś niezawodny plan. W końcu słońce zaczęło wschodzić, a on jeszcze myślał. Nigdy dotąd nie spotkał się z tak trudnym zadaniem.

Ich sąsiad, Hassan, wytwórca namiotów, który właśnie przyleciał z Djof na swoim dywanie, przyniósł Omarowi piękny, świeżo upieczony Niedzielny Sen od Mohameda. Sventon i Omar siedli, żeby szybko zjeść śniadanie przed wyruszeniem do Djof na dalsze poszukiwania.

Omar ukroił dwa duże kawałki Niedzielnego Snu Poganiacza Wielbłądów.

– Byłoby dla mnie wielką radością usłyszeć, że pan, panie Sventon, gustuje w arabskich ciastach.

Sventon wziął talerz, z którego unosiła się delikatna woń.

– Mogę porównać to fiasto do psysia bez bitej śmietany – powiedział. Ponieważ robiło się późno, ugryzł bardzo duży kawałek. I nagle poczuł w ustach coś twardego i ostrego, coś co mogło mu przeciąć język na pół! Przestał jeść i spojrzał na Omara, ale ten jadł dalej, bardzo zadowolony. Sventon ostrożnie wyjął z ust koszmarny kęs i położył go na talerzu. Wtedy Omar przestał jeść.

– Byłbym bardzo zmartwiony, gdyby pan nie uważał, że moje skromne ciasto jest smaczne – powiedział melancholijnie, z pytającym wyrazem w czarnych oczach.

Sventon dziobnął widelcem kęs Snu, który najwyraźniej miał coś twardego w środku. Dziobał go i szarpał, aż w końcu



wydobył coś w rodzaju żyłki. Omar siedział bez ruchu, niczym posąg. Sventon wyłowił to coś dwoma palcami i wytarł w namiotowe płótno. To jednak nie była żyłka, lecz owalna blaszka z paroma literami. W jasnym porannym słońcu ujrzeli napis: ARKTYKA.

(Cdn.)

Ake Holmberg

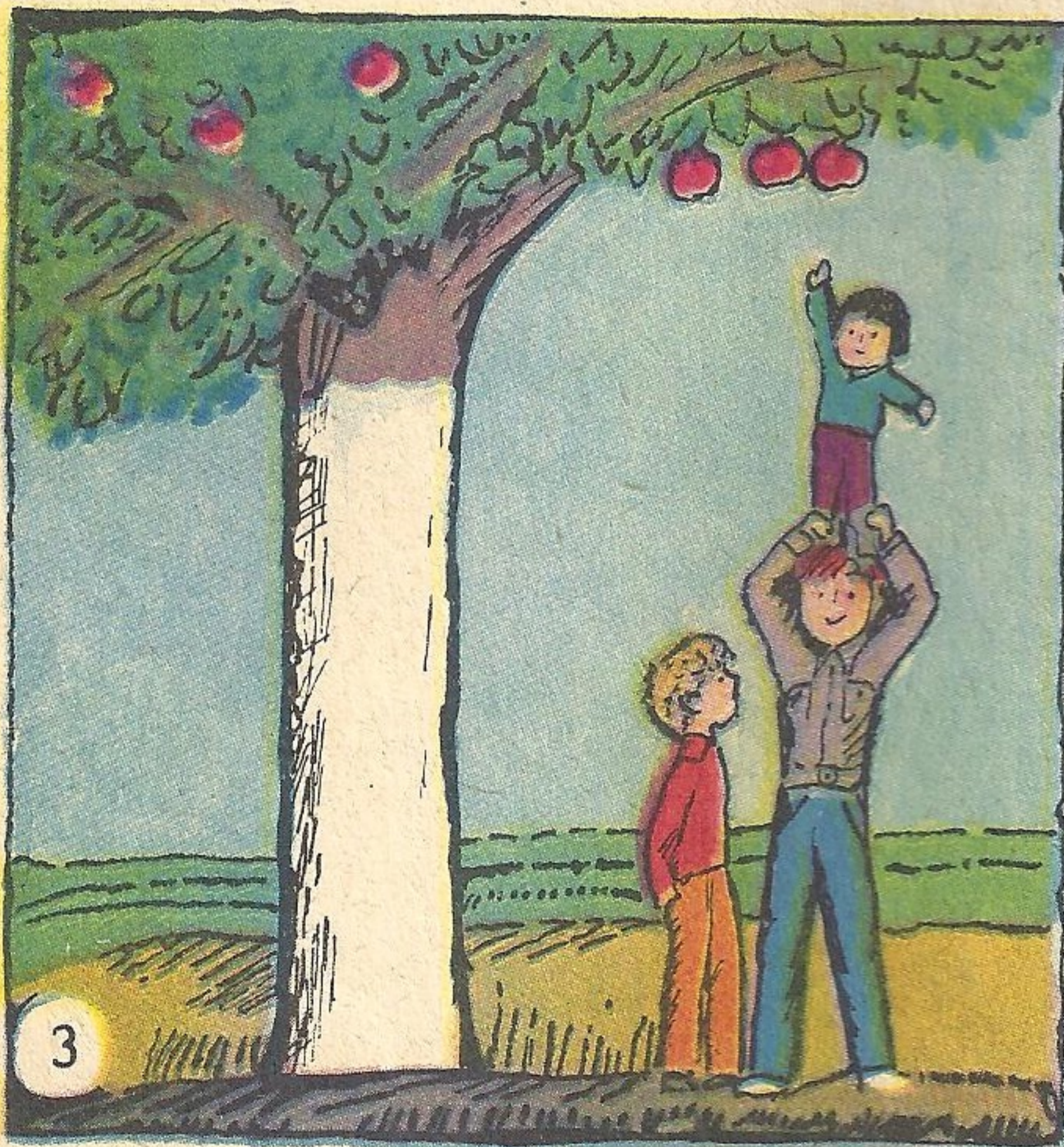
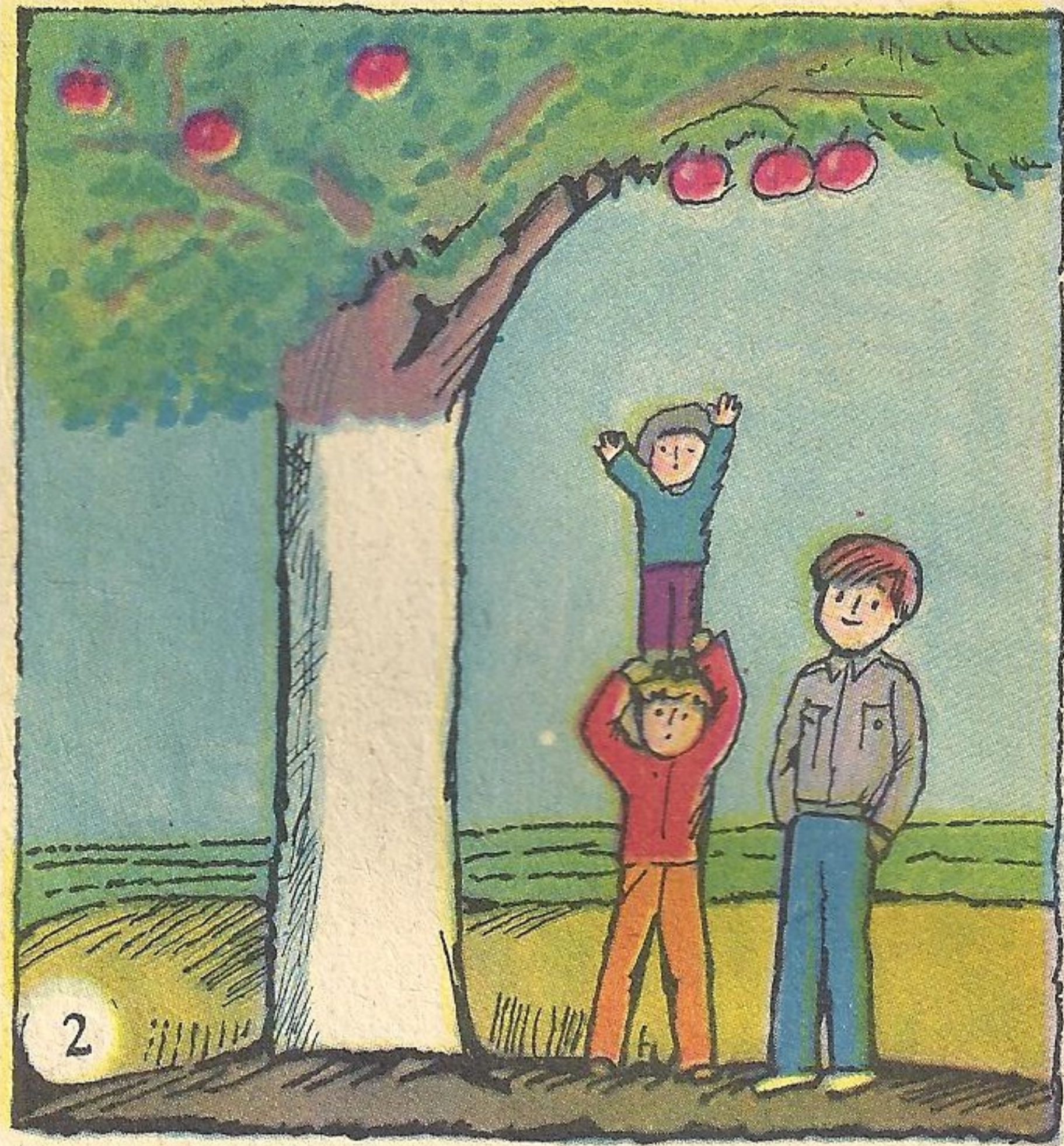
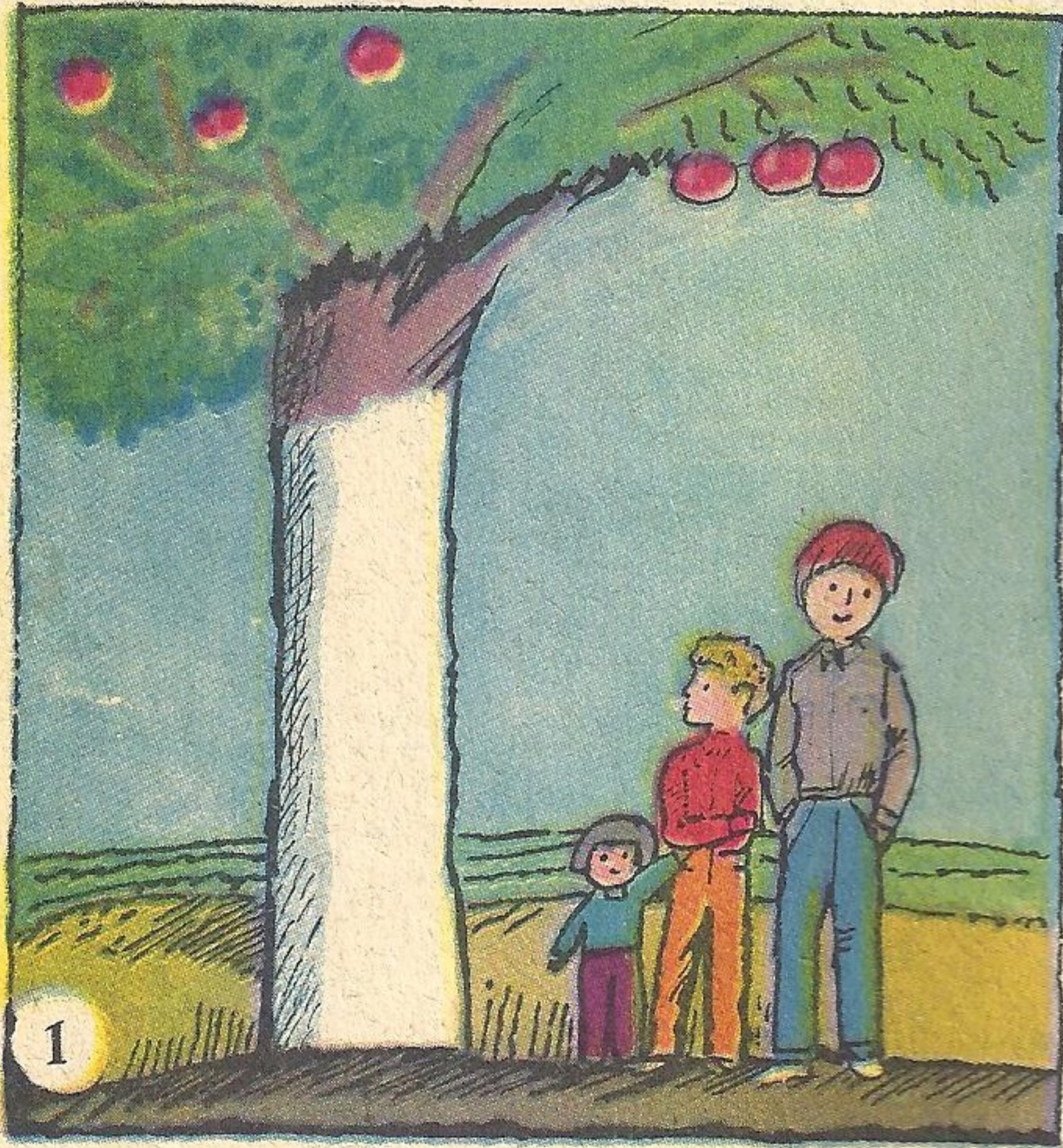
Przełożyła ze szwedzkiego T. Chłapowska



Rys. Danuta Konwicka

K O L O R O W E L I T E R K I

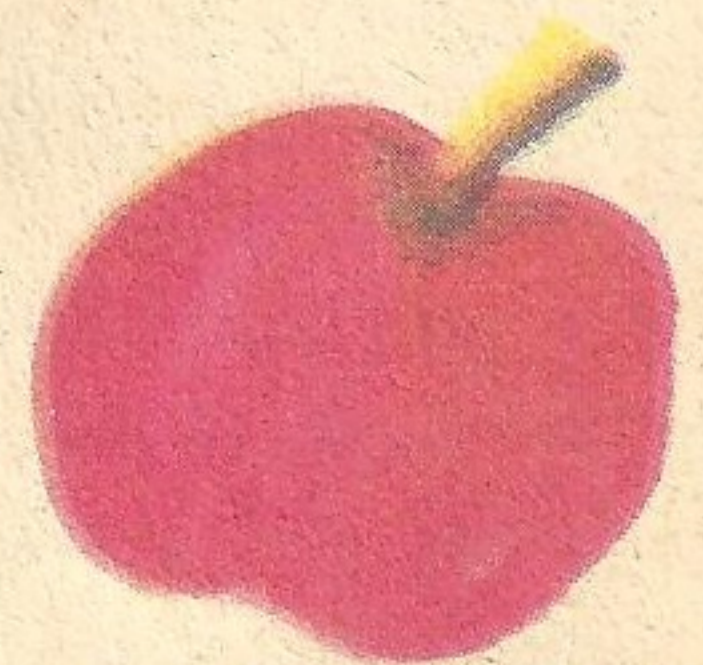
NISKI, WYŻSZY I NAJWYŻSZY



Rys. Barbara Dutkowska

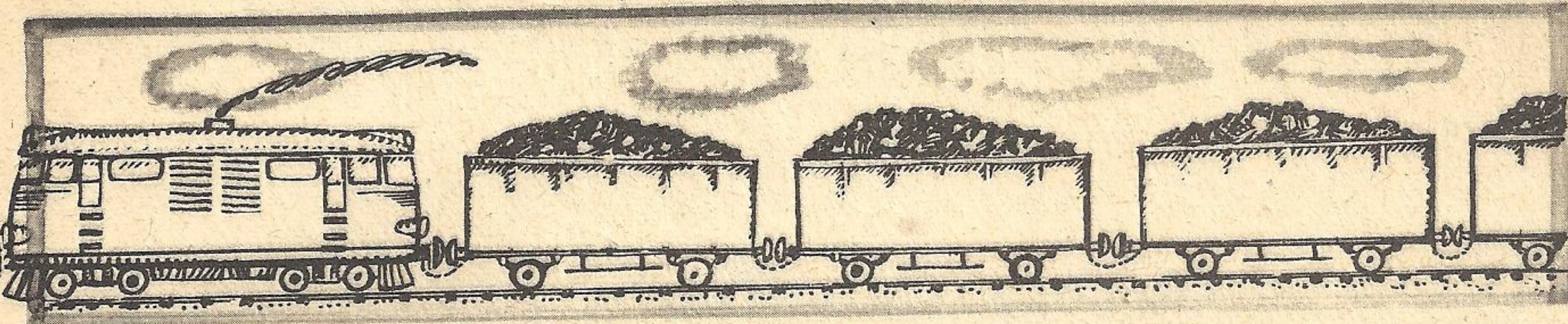


Jabłka słodkie, pachnące
rumienią się na drzewie.
Niski? Wyższy? Najwyższy?
Który z chłopców je zerwie?

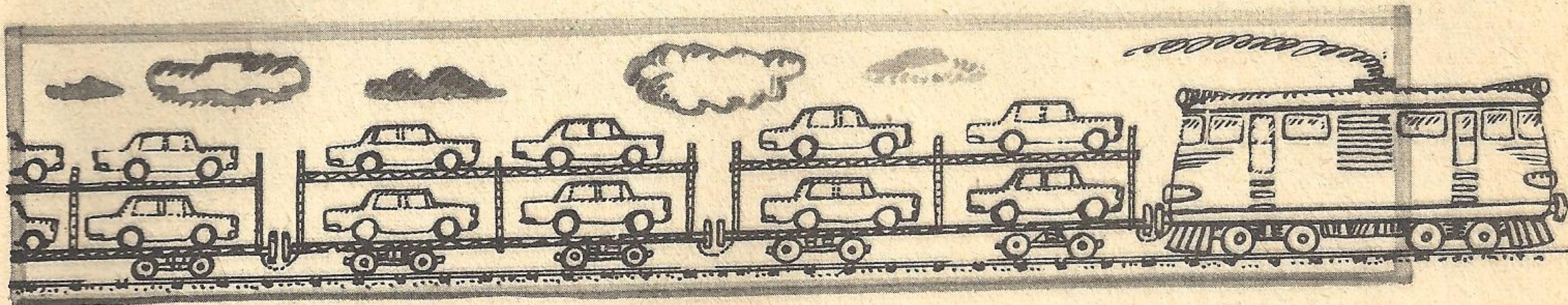


Przypatrz się obrazkom i opowiedz jak chłopcy próbowali dosięgnąć jabłek.

POCIĄGI TOWAROWE



Jeden z tych pociągów towarowych jedzie z Warszawy na Śląsk, drugi ze Śląska do Warszawy. Wpisz obok pociągów ich miejsce przeznaczenia.



REBUS



ZAGADKI

1. Nie ptak i nie samolot,
nie chmurka perlowa,
a nad górami wysoko
potrafi szybować.
Jeżeli się zechcecie
wybrać na Kasprowy
na pewno skorzystacie
z

H. Ł.



2. Najeżony jest jak szczotka.
Pokłujesz się, gdy go spotkasz.

K. K.



ZAGADKA RACHUNKOWA

Chomik idzie spać. Ma dobrze zaopatrzoną
śpiżarnię, ale chciałby wiedzieć ile ma ziarenek
jęczmienia, a ile pszenicy. Pomóżcie mu poli-
czyć.



„ŚWIERSZCZYK”
Skr. poczt. 380
00-950 WARSZAWA.
Redaktor Naczelny
BOLESŁAW ZAGAŁA
Kierownik Artystyczny
H. KRAJNIK-SNITKIEWICZ
Wydawca
I.W. „NASZA KSIĘGARNIA”
Warszawa, ul. Spasowskiego 4.
Tel. 26-36-01

Cena prenumeraty krajowej: kwartalnie 13 zł, półrocznie 26 zł, rocznie 52 zł. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumeratę w kraju dla czytelników indywidualnych przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe i listonosze. Szkoły i instytucje w miastach zamawiają prenumeratę w Oddziałach lub Delegaturach RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Pozostałe — mające siedzibę na wsi lub w miastach, w których nie ma Oddziału (Delegatury) RSW „Prasa-Książka-Ruch” — zamawiają prenumeratę w najbliższym Urzędzie Pocztowym. Prenumeratę za granicę, której cena jest wyższa od prenumeraty krajowej o 40 %, przyjmuje: RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych, ul. Wronia 23, 00-840 Warszawa, Konto PKO nr 1-6-100024. Egzemplarze zdezaktualizowane można zamawiać w Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Towarowa 28, 00-840 Warszawa.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Indeks: 37904

Robinson Krusoe

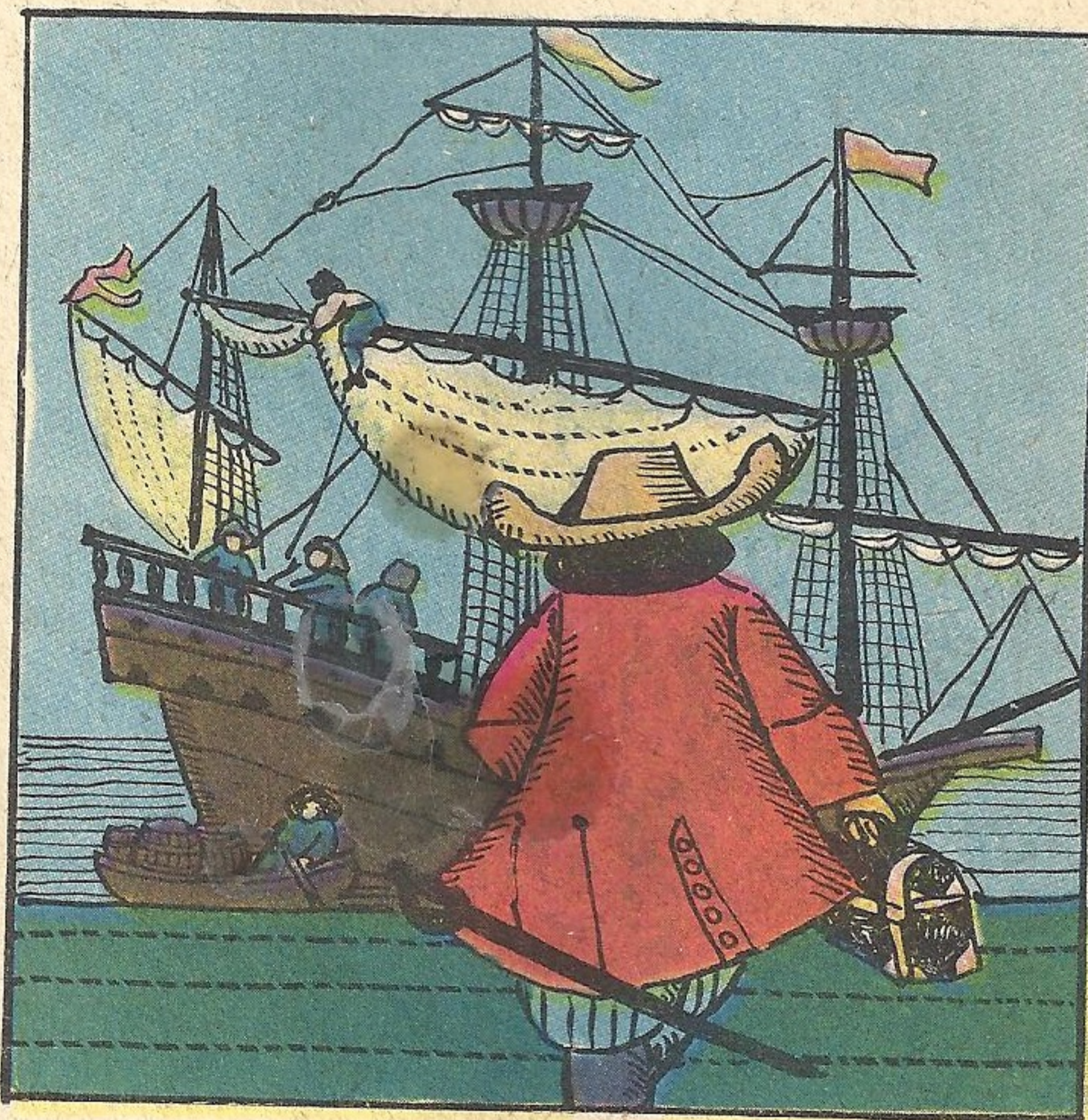
Odc. IX

Wg powieści Daniela Defoe



Robinson postanowił osiedlić się w Brazylii. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży łodzi kupił ziemię i założył niewielkie gospodarstwo. Przy-

dary się umiejętności nabyte w niewoli. Uprawał trzcinę cukrową, kawę i tytoń. Ale znów zaczął tęsknić za podróżowaniem.



Przygody Robinsona głośne były w okolicy. Chętnie go odwiedzano i goszczono. Pewnego dnia przybyli do niego z wizytą bogaci plantatorzy* prosząc, aby dopilnował ładunku na statku, który właśnie wysyłali do Afryki. Robinson przystał na tę propozycję.

Za chwilę Robinson znowu stanie na pokładzie. Minęło już 8 lat od chwili, gdy opuścił dom i rodziców. Jakie czekają go teraz przygody?

(Cdn.) Opracowała M. Ś.

*) Plantator — rolnik hodujący masowo rośliny przemysłowe, np. rzepak, kukurydzę, kawę, tytoń.